

Warszawa, Żoliborz, ul. Próchnika 8a. Kierownik artystyczny: Romuald Szejd



scena
PREZENTACJE

PROGRAM

DOMINIQUE De Roux

— „Rozmowy z Gombrowiczem”
rozdział II — „Pamiętnik z okresu dojrze-
wania” — fragmenty.

Pierwsze utwory, które mnie jako tako zado-
woliły, to opowiadania:

Tancerz mecnasa Kraykowskiego

Pamiętnik Stefana Czarnieckiego

Dziewictwo

Zbrodnia z Premedytacją

Napisałem je, gdy miałem lat dwadzieścia
cztery - pięć.

Próbowałem pisać już od jakiegoś szesnastego
roku życia. Dręcząca rozpiętość poziomów ce-
chuje te moje początki, było to naiwne, nie-
zdarne — gdy ja sam nie byłem już ani taki
naiwny, ani niezdarne. Pióro mnie zdradzało.
Cierpiałem. Doprowadzony do rozpacz, posta-
nowiłem w okolicach dwudziestego roku życia
napisać powieść, która by była świadomie „zła”
napisać ją tym właśnie, co we mnie było złe,
zawstydzające, nie do ujawnienia. Kto wie, czy
nie była to rzecz najśmielsza, ze wszystkich
moich... i może ważna. Ale dałem ją do prze-
czytania w maszynopisie pewnej pani, do któ-
rej miałem zaufanie, która wierzyła we mnie.
Przeczytała, oddała mi maszynopis bez słowa
i odtąd nie chciała mnie widzieć. Ja w przera-
żeniu spaliłem utwór. Nic nie zostało.

Minęło parę lat i napisałem Tancerza. To wy-
dawało się dobre. To już — ujrzałem — było
literaturą. Odtąd zacząłem naprawdę uprawiać
pisanie...

... Oto w kilku słowach dalsze moje dzieje.
Ja wciąż byłem „pomiędzy” w niczym nieosa-
dzony. Oddano mnie do szkoły w Warszawie,
katolickiej, pełnej młodych księży i hrabiów.
Snobizm dał się silnie we znaki moim braciom
i mnie — a jednak było to też dziwne, bo nie
byliśmy tacy głupi, by nie dojrzeć wszystkich
jego śmieszności i całej nicości...

... Dorastałem ... trzema osobnymi torami, które
żadnego połączenia ze sobą nie miały. Więc
naprzód ja, chłopiec z „dobrego domu”, grzecz-
ny, raczej zdrowy, niebrzydki choć i nie piękn-
y, owszem poprawny, emablujący kuzynki,
uczeń ani zły ani dobry, trochę maminsynek,
delikatny, płochliwy, a zarazem kpiarz, gadatli-
wy, prowokujący, w szkole często nieznośny
i bity przez starszych kolegów, towarzyski, lek-

Parę słów

o scenie PREZENTACJE

Scena **Prezentacje** — powstała w październiku
1979 roku.

w repertuarze: Ronald Duncan „Heloiza
i Abelard”

Sławomir Łubiński „Ballada o Januszku”

Witold Gombrowicz „Biesiada u Hrabiny
Kotłubaj” oraz „Zbrodnia z premedytacją”

w przygotowaniu:

Jean Genet „Ścisły Nadzór”

Jean Paul Sarte „Przy drzwiach zamkniętych”

Ryszard Wójcik „Niepotrzebna nauczycielka”

komyślny, śmiały i nieśmiały, zależnie od okoliczności.

Po wtóre ja, jako ateista i jako intelektualista i ja flirtujący ze sztuką. ...Po trzecie ja, anormalny, wykrzywiony, chory, degenerat-obmięzły i wyodrębniony — przemykający się chyłkiem, bokami. Gdzie szukać tej sekretnej skazy, która wyrzucała mnie ze stada ludzkiego?...

... Jak to się we mnie łączyło? Ale to się nie łączyło. I żadna z tych rzeczywistości nie była istotniejsza od innych. Byłem cały w każdej z nich. I nie byłem w żadnej. Byłem „pomiędzy”. I byłem aktorem.

Życie snuło się zwolna, rozlazłe, kapryśne ...
Z dala od polityki i ideologii. Ja sam.
Prywatny. Potajemny. Obok.
Zakonspirowany.

... Skończyłem szkołę średnią, zdałem maturę (ledwie, ledwie, zawsze z biedą przełaziłem z klasy do klasy: ale przełaziłem). Co robić? Wstąpiłem na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego, nie żeby prawo mnie interesowało (pogardzałem), ale żeby móc dalej ciągnąć od ojca pieniądze. Ukończyłem wydział prawa w Warszawie — niewiele mnie to kosztowało — i znowu: co robić? Zapisalem się z kolei na Institut des Hautes Etudes Internationales w Paryżu. Ten pobyt w Paryżu, a potem na plażach francuskich, to, luka ciemna, niewiele pamiętam i myślę o tym, jakbym zaglądał do studni... jakby mnie przy tym nie było...

Powróciłem z Francji do Polski. Co robić? Pojęcia nie miałem. Niby to chciałem być literatem, ale nie bardzo. Żeby jeszcze móc żyć z ojcowskich pieniędzy (nie byłem zdolny do żadnej pracy zarobkowej) rozpocząłem bezpłatną praktykę w sądownictwie. Mało roboty, jedna sesja na tydzień. Wtedy napisałem opowiadania wymienione wyżej i uzupełniłem je jeszcze czterema:

Biesiada u Hrabiny Kotłubaj

Przygody

Na kuchennych schodach

Żegluga na brygu Banbury.

I wszystkie (oprócz „Na kuchennych schodach”) złożyłem (ze wstydu) u wydawcy. Ukazały się w roku 1933, w tomie zatytułowanym „Pamiętnik z okresu dojrzewania”.

To moja pierwsza książka...

WITOLD GOMBROWICZ

„Biesiada u Hrabiny Kotłubaj”

adaptacja sceniczna opowiadania:
Romuald Szejd

aktorzy:

Hrabina Kotłubaj — Hanna Skarżanka

Markiza — Wanda Stanisławska-
-Lothe

Baron de Apfelbaum — Jan Matyjaszkiewicz

Lokaj — Krzysztof Kiersznowski

oraz

On — Jerzy Kryszak

na skrzypcach gra: Jacek Jodłowski
reżyseria: Romuald Szejd
scenografia: Marek Lewandowski

— p r z e r w a —

WITOLD GOMBROWICZ

„Zbrodnia z Premedytacją”

adaptacja sceniczna opowiadania:
Romuald Szejd

aktorzy:

Pani K wdowa po obywatelu ziemskim Panu K
— Wanda Stanisławska - Lothe

Cecylia K, młoda obywatelka ziemska
— Barbara Bursztynowicz

Antoni K, młody obywatel ziemski
— Jerzy Kryszak

Stefan, służący u obywateli ziemskich K
— Krzysztof Kiersznowski

oraz


Pan H — sędzia śledczy z Warszawy
✓ — Jan Matyjaszkiewicz

reżyseria: Romuald Szejd

scenografia: Marek Lewandowski

Obie rzeczy dzieją się w Polsce, przed wojną, pierwsza na salonach Hrabiny Kotłubaj w uroczym pałacyku, niedaleko Warszawy, druga — w majątku ziemskim Państwa K.

3
Premiera: LISTOPAD 1980



Scena Prezentacje

Robotnicze Centrum Sztuki Estradowej „Ursus”
oraz Społeczny Dom Kultury,
Warszawa-Żoliborz,
ul. Próchnika 8a

Przedsprzedaż biletów codziennie
(oprócz niedziel)
w godz. 11.00 — 13.00
☎ 33-35-75
i na godzinę przed przedstawieniem.

Przedsprzedaż biletów
prowadzą także
kasy SPATiFu
— Al. Jerozolimskie

oraz kasy
„Syreny”
ul. Krucza.

